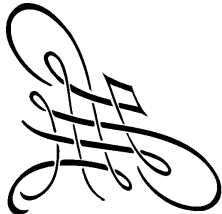


Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 41 (644) 8 października 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

W każdym państwie, kraju, rodzinie, a nawet w poszczególnym człowieku istnieją dwie silne tendencje. Dążenie do jednoczenia, łączenia, a drugie przeciwne - do rozbijania, burzenia i rozdzielania.

I dobrze jest także poznać zakulisowe przyczyny tych dwóch wyraźnych tendencji.

Powiedzmy bez żadnych wstępów, że przyczyną powstania i utrzymania się każdej prawdziwej jedności jest Bóg, który jej tak silnie chce w samym sobie, że z trzech prawdziwych osób - Ojca, Syna i Ducha Świętego - czyni jedno jedyne nierozdzielne Bóstwo. Diabeł zaś - jak o tym mówi jego imię - jest tym, który czyni na przekór, który wywołuje i podnieca wszystkie swary, niezgody i nieporozumienia.

My wszyscy na chrzcie świętym wyrzekliśmy się tego drugiego dyrygenta.

Ci, którzy przyjmują sakrament małżeństwa, oprócz tego wyraźnie oddają się na służbę Bogu i podejmują się, tak jak On, tworzyć nierozdzielną i nienaruszalną jedność według Jego słów:

„I będą dwoje jednym ciałem”.

Jeśli na szczęście im się to udaje, niech nie zapominają, że sprawcą i utrzymującym ich jedność jest Bóg. On ją tworzy i zapewnia jej trwanie.

A małżonkowie służą Mu przede wszystkim tym, że ją zachowują i bronią.

Najpierw przeciw obcym - przeciw małżeńskim intruzom, którzy przez naruszenie tej jedności w sposób oczywisty służą szatanowi.

Bronią jej także przeciw swoim domownikom, którzy pod pozorem miłości do syna czy córki chcieliby ją niekiedy rozerwać. A gdyby któreś z rodziców odgrywało rolę ku-

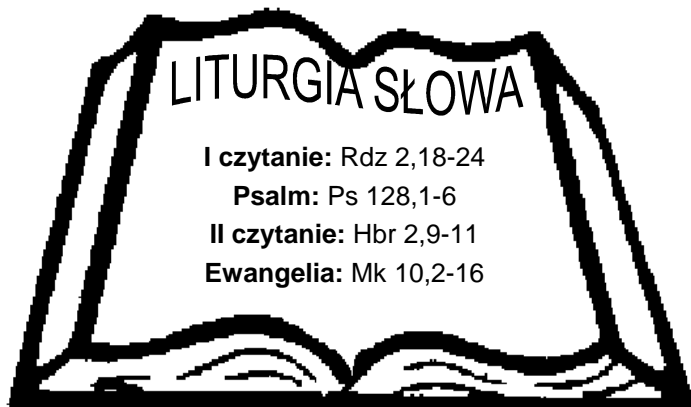
siciela, trzeba - przy zachowaniu całego szacunku - uzbroić się w Chrystusowe słowa: „Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i połączy się ze swoją żoną...”

Bronić muszą tej jedności, a w niej swojego doczesnego i wiecznego szczęścia także przeciwko sobie samym, kiedy przyjdą chwile zmęczenia, braku ufności, oschłości, kiedy człowiek zatęskni za nową miłością, kiedy w małżeństwie nadmiernie wzmoże się namiętność. Wtedy trzeba sobie przypomnieć, że największym nieprzyjacielem szczęścia jest sam człowiek.

Kościół powołany przez Boga do zastępowania Go na ziemi, zwłaszcza w tej wielkiej trosce jednoczenia wszystkiego, zawsze uważa małżonków za swoich bezpośrednich i największych współpracowników, błogosławi im i podaje pomocną dłoń na chwile zmęczenia i znużenia, które kiedyś mogą na nich przyjść i zwykle przychodzą.

Niech więc wszyscy, którzy z łaski Bożej żyją w tym stanie, przyjmą zapewnienie o szczerości słów i modlitw, które Matka-Kościół przedkłada Bogu za ich jedność i szczęście.

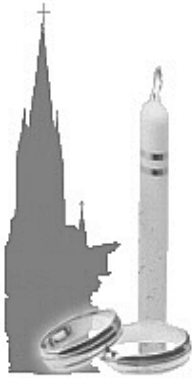
Ks. Andrzej



Z ŻYCIA PARAFII

W OKRESIE

01. 07. 2006 - 30. 09. 2006



- Śledź Grzegorz
i Szotkowska Agnieszka;
- Sumara Alfred
i Klimczak Grażyna;
- Mészáros Mátyás
i Goliasz Katarzyna;
- Marek Mirosław
i Ciupek Iwona;
- Zawada Zbigniew
Sikora Monika;



- Omorczyk Mateusz;
- Gawlas Przemysław;
- Darowski Maciej;
- Cieślak Łukasz;
- Łukasik Kinga;



- Łukosz Karol;
- Porębski Janusz;
- Gawlas Jacek;
- Oziomek Jadwiga;
- Kocur Józef;
- Tyszkowska Krystyna;
- Olszar Paweł;
- Kowalik Władysław;
- Mojeścika Aurelia;
- Niemiec Erwin;

Zamyślenie niedzielne - Święto Edukacji Narodowej (14.X)

Jak ważna jest edukacja w życiu człowieka, wie każdy z nas. Często jednak nie doceniamy czasu, gdy możemy się uczyć. Dorastając zmieniamy zdanie, stajemy się bardziej dojrzałymi i nagle wykształcenie okazuje się istotne, lubimy wspominać naszych nauczycieli i wykładowców.

Święto Edukacji Narodowej, zwane kiedyś Dniem Nauczyciela, uświadamia nam, że bez tych szkolnych lat nic byśmy nie zdziałali. Dlatego dziś składamy wszystkim nauczycielom, pracownikom oświaty, wykładowcom, wychowawcom - najserdeczniejsze życzenia. Obyście byli silni i prowadzili naród ku wiedzy i mądrości.

Drogi do spokoju serca -

Wezwanie do beztroski

Na tle wypowiedzi filozofów i teologów greckich i żydowskich na temat rozumienia spokoju wewnętrznego, słowa Pana Jezusa w tej dziedzinie stają się również dzisiaj niezwykle aktualne. Cięży ludziom przekleństwo Kaina, które każe nam błąkać się niespokojnie. Uciekamy przed naszym złym sumieniem. Strach i poczucie winy nie pozwalają nam znaleźć drogi do spokoju serca. Jest więc pytanie: w jaki sposób przy Jezusie można znaleźć spokój wewnętrzny?

Jezus zaprasza wszystkich tymi słowami: „Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca” (Mt 11, 28-30). Dwie drogi mają nas prowadzić do spokoju.

Jedna polega na tym, aby wziąć na siebie jarzmo Jezusa. Jest to jarzmo mądrości prawa Bożego, wolne od regulaminów ludzkich, ale dobrze robi człowiekowi. Jest to jarzmo lekkie, które nie ciąży, ale za to prowadzi do wolności. Kto rzeczywiście ustawi się w gotowości przyjęcia dla życia Słowa Jezusa, kto pozwala się przez Niego prowadzić w tajemnicę Miłosiernego Boga i w tajemnicę życia ludzkiego, ten faktycznie trafi do takiej przestrzeni życiowej, gdzie odnajdzie głęboki spokój serca. Słowo *religia* jest spokrewnione ze słowem *jarzmo*. Pozwolić zaprzęgnąć się w Boga, związać się z Bogiem, z *jarzmem* Boga. Kto naprawdę z serca zwiąże się z Bogiem, zostanie uwolniony od wielu ziemskich uzależnień, które trzymają nas w niewoli, co męczy i dręczy człowieka. Ten będzie wolny od jarzma niewoli, jakie przyjmuje sam na siebie, gdy czyni się zależnym od drugiego człowieka, od opinii innych ludzi. Poczucie się wolnym od strachu, będzie wolny od jarzma wielu przepisów i regulaminów prawnych, które przeszkadzają w rozwijaniu do pełni człowieczeństwa.

Druga droga oparta jest na nauce. Powinniśmy uczyć się, że Jezus jest dobrotliwy i pokornego serca. Jezus jest dobry i łagodny, przyjazny i nie stosujący przemocy. Jest również pokorny. On zstąpił i wstąpił do głębi człowieczego bytowania. Cierpliwą przyjaźń okazuje Jezus grzesznikom. Jest łagodny jak Mojżesz. Kto chce uczyć się od Jezusa dobroci i cichości, przyjaźni i łagodności i innych próbuje tego uczyć, ten z pewnością znajdzie spokój. Kto wykazuje wobec własnych namiętności i potrzeb agresywność, ten budzi w nich przeciwną siłę, która musi wywołać niepokój i konflikty. Ten też musi stać ciągle na straży w obawie, że namiętności wezmą nad nim górę i zaczną nim miotać. Kto przyjaźnie obchodzi się ze sobą i innymi, ten nie musi żyć w ciągłym strachu, że zostanie zaatakowany przez wrogów albo przez nich wykorzystany. A kto nabył łagodność, kto swoją zatwardziałość i nieuczciwość pozwolił przenieść przez kamienie młyńskie swojego życia, ten rzeczywiście jest zdalny do zżywania spokoju serca. On naprawdę jest miękki, nie musi niczego mocno trzymać. Jest nie tylko łagodny ale i mądry. Zakosztował co jest tajemnicą ludzkiego życia. Doświadczył, że niczego nie może silnie trzymać, a w spełnianiu woli Bożej znajdzie siłę i spokój.

Głęboki spokój zakłada także pokorę. Już w Starym Testamencie łagodność i pokora są ściśle z sobą powiązane. Greckie słowo *pokorny* brzmi *tapeinos* i oznacza *niski*. Zaś łacińskie *humilitas* interpretuje pokorę jako odwagę do własnej ziemskości; jest to odwaga przyznawania się do swojej ziemskiej egzystencji i rezygnacji z wynoszenia się ponad własną stworzonność.

Ostatecznie pokora polega na odwadze spojrzenia w oczy prawdzie o sobie samym, do zejścia z wysokiego siodła idealnego autoportretu i pojednania się z własną rzeczywistością człowieka. (cdn.).

ks. Rafał Greiff

Skarb rodziny

Współżycie

Ludzie przeprowadzają ze sobą dziesiątki rozmów. Dotyczą one różnych spraw i problemów. O wielu potrafimy rozmawiać w sposób otwarty, szczerzy i bez udawania. Są jednak takie, które rzadko bywają podejmowane, ponieważ budzą wstyd lub też nie wiemy, w jaki sposób o nich mówić. A jednak nie można ich pomijać, tylko warto z nimi się zmierzyć i szukać tego, w jaki sposób Pan Bóg chce, abyśmy do nich podeszli. Do takich spraw należy kwestia ludzkiej seksualności.

Patrząc na człowieka możemy odkryć, w jak wiele bezcennych darów został on wyposażony przez Ojca Niebieskiego. Jednym z nich jest ludzka pćciowość. Temat ten od bardzo dawno budził zainteresowanie i był podejmowany w wielu miejscach i publikacjach. Zanim zacznie się prowadzić jakiegokolwiek rozważania warto dostrzec, że jest to Boży dar, który otrzymaliśmy na rzecz pomnażania i trwania autentycznej miłości. Ma to miejsce w sakramencie małżeństwa, gdzie małżonkowie są dla siebie darem. Niejednokrotnie w życiu codziennym trudno o tak doniosłe słowa i wzajemne spojrzenie na siebie, kiedy to różne sytuacje boleśnie odsłaniają nasze słabości i ograniczenia. A jednak pomimo naszych ograniczeń dobremu Bogu ciągle zależy, aby tak wielki skarb, jakim jest ludzka miłość był nieustannie pielęgnowany i zachowany.

Jedną z form realizacji tego szczytnego zamierzenia jest spotkanie dwojga ludzi na płaszczyźnie ciała. Spotkanie to ma także jeszcze jeden wymiar, a jest nim przekaz życia. To kolejna wielka i fascynująca tajemnica stworzenia, które bierze swój początek z tak bliskiego i wyjątkowego spotkania mężczyzny i kobiety! Dlatego odczytując kolejne słowa z Księgi Rodzaju warto dostrzec, że pomimo zdrady człowieka, Pan Bóg nie pozbawia go darów, które ten otrzymał od Niego. „Mężczyzna zbliżył się do swej żony Ewy. A ona poczęła i urodziła Kaina...” Widzimy, że człowiek został zaproszony przez Stwórcę do współdziałania w czymś tak wielkim, jak tajemnica przekazu życia!

Istnieje jeszcze jedna możliwość, poprzez którą człowiek może podejść do tej prawdy. A jest nią spojrzenie, które jest tak mocno obecne we współczesnym świecie. Spojrzenie to traktuje ludzką seksualność jako „towar” i źródło przyjemności. Towar, ponieważ stał się jednym ze źródeł największych zysków. Dlatego, choć tak trudno się z tym pogodzić, jesteśmy świadkami zalewu pornografii czy antykoncepcji. Dziś to już nie produkty, ale przemysł prowadzony na wielką skalę! Drugi nurt dotyczy ukazywania ludzkiego ciała wyłącznie jako źródła przyjemności. Iluż ludzi tylko tak na to patrzy, bez liczenia się z drugim człowiekiem, nie mówiąc już o odpowiedzialności przed Bogiem...

Człowiek, któremu zależy na mądrości chce kroczyć przez życie według Bożego projektu i korzystać z otrzymanych od Boga darów w taki sposób, jak On proponuje. Tylko takie podejście gwarantuje szczęście i rozwój.

ks. Zbigniew Zachorek

Być szczęśliwym w małżeństwie -

Kto się lubi...

„Kto się lubi, ten się czubi” - mówi przysłowie. To prawda, bo przecież miłość nie oznacza wiecznej sielanki. Miłość dojrzewa i sprawdza się w sytuacjach trudnych. Konflikt pomiędzy osobami będącymi ze sobą bardzo blisko jest nieuchronny i tym bardziej bolesny im ściślejsze są wzajemne więzi. To wobec obcych można zachować dystans, który służy niczym ochronna tarcza. Ostre słowa i zachowania nieprzyjaciela jesteśmy w stanie zignorować. Natomiast w małżeństwie, w rodzinie takiego dystansu nie ma. Jesteśmy wobec siebie odkryci i bezbronni.

Konflikt w małżeństwie jest jednocześnie szansą na wzrost miłości. „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska...” - pisał św. Paweł w Liście do Rzymian (Rz 5,20). Tylko co zrobić, jeśli ten grzech, krzywda, której zaznaliśmy od współmałżonka jest tak wielka, że wydaje się rzeczą niemożliwą by wybaczyć?

Kiedyś w czasie mszy dla dzieci kapłan zaproponował, aby dzieci wybaczyły wszystkim, do których czują jakąś urazę. Wtedy jeden z chłopców, może sześciolatek, powiedział: „Ale ja nie potrafię wybaczyć mojemu bratu, bo on mi ciągle dokucza”. „Powiedz to w takim razie szczerze Panu Bogu, że bardzo chcesz, ale nie potrafisz mu wybaczyć” - zaproponował kapłan. „Ale ja wcale nie chcę mu wybaczyć!” - odpowiedział szczerze chłopiec. „To w takim razie musisz prosić Pana Boga, aby dał ci najpierw pragnienie wybaczenia”.

Przebaczenie jest możliwe, gdyż ono nie polega na czekaniu, aż negatywne uczucie samo przejdzie. Przebaczenie jest AKTEM WOLI - człowiek decyduje się wybaczyć mimo wszystko. Jeśli sytuacja jest na tyle trudna, że nie ma nawet chęci wybaczenia, to trzeba prosić Boga o to, aby to pragnienie wzbudził i aby pomnożył miłość.

W małżeństwie łatwo ujawniają się nasze słabości, ale mamy za to do dyspozycji moc Bożą i łaskę sakramentu, dzięki czemu przebaczenie jest tym bardziej możliwe. Znam pewnego człowieka mającego często w swoim środowisku pracy problemy, łatwo popadającego w konflikty, których nie potrafi rozwiązać. Natomiast zauważył, że w małżeństwie, gdzie często konflikty są o wiele poważniejsze, potrafi przeprosić i wybaczyć czy też przyznać się do błędu. Myślę, że jest wielu takich ludzi, z którymi jedynie własna żona może się dogadać, właśnie dzięki pomocy Bożej.

Sylwester Szefer

Uśmiechnij się...

Dwóch Anglików w średnim wieku gra w golfa. w pewnej chwili obok pola golfowego przechodzi kondukt żałobny. Jeden z grających odkłada kij i zdejmuje czapkę.

- Cóż to - dziwi się drugi - przerywa pan grę?

- Proszę mi wybaczyć, ale, bądź co bądź, byliśmy 25 lat małżeństwem.

św. Maksymilian Kolbe - z cyklu Święci od Jana Pawła II

"Biedny mój synku, co z Ciebie wyrośnie?"- spytała kiedyś niesforne dziecko matka. Słowa te przyniosły nieoczekiwany skutek. Głęboko dotknęły chłopca i sprawiły, że całkowicie zmienił postępowanie. Wyciszył się i zatopił w modlitwie.

Modlitwa z Matką Boską

Po pewnym czasie zwierzył się: *Wiesz, mamo, gdy się zastanawiałeś co ze mnie wyrośnie, to mnie bardzo zabolalo. Zapytałem o to podczas modlitwy Matkę Boską. Ona mi się wnet ukazała. W rękach dzierżyła dwie korony, jedną białą, a drugą czerwoną. Spojrzała na mnie wzrokiem pełnym miłości i zapytała: "Którą chciałbyś dla siebie? Biała oznacza, że zachowasz czystość; czerwona, że umrzesz jako męczennik." Powiedziałem Matce Bożej: "Wybieram obie". Wtedy uśmiechnęła się i zniknęła.*

Rycerz Niepokalanej

Późniejszy święty sięgnął po obie korony. Białą zdobył wstępując do zakonu i trwając w ślubach czystości, a czerwoną "nałożył" komorze głodowej, gdzie złożył ofiarę życia ratując współwięźnia. Tuż po wstąpieniu do seminarium we Lwowie, Rajmund przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej powierzył swoje życie Niepokalanej. Zapisał w pamiętniku: "Obiecałem Najświętszej Maryi Pannie królującej na ołtarzu, że będę walczył dla Niej". Tego dnia stał się Jej Rycerzem.

Szkola cierpienia

Miłość do Maryi popychała go do nieustannej pracy, cierpienia i całkowitego zaangażowania w dzieło Boże. Mówił, że cierpienie jest szkołą miłości, a nasze oddziaływanie jest większe wtedy, gdy dokonuje się w zewnętrznej i wewnętrznej ciemności, "gdy jesteśmy smutni, zmęczeni i niepocieszeni pod wpływem niepowodzeń, przez wszystkich opuszczeni, wyśmiani i ośmieszeni jak Jezus na krzyżu".

Męczennik miłości

Jan Paweł II podczas kanonizacji powiedział o Nim: "Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Od dzisiaj chce Kościół uznać za męża świętego kogoś, komu dane było powyższe słowa Zbawiciela dosłownie wcielić w życie. (...) Było mu też dane niepokalanie poczętą Matkę Boga tak silną miłością ukochać i czcić, że chciałoby się pokusić o stwierdzenie: większej miłości do Niepokalanej nie miał nikt poza tym męczennikiem miłości."

Ważne daty

8 I 1894 r. - w Zduńskiej Woli urodził się Rajmund, syn Juliusza i Marianny Kolbe.

1907 r. - wstąpił do Małego Seminarium Franciszkanów Konwentalnych we Lwowie, 1 XI 1914 r. - złożył profesję wieczystą.

1915 r. - studia filozoficzne uwieńczył tytułem doktora.

28 IV 1918 r. - przyjął w Rzymie święcenia kapłańskie.

1919 r. - ukończył studia teologiczne uzyskując doktorat.

1927 r. - założył klasztor, centralny ośrodek apostołstwa maryjnego - Niepokalanów.

1930 r. - wyjechał na misje, gdzie w Nagasaki założył Niepokalanów Japoński. Wrócił do Polski przed wybuchem wojny.

17 II 1941 r. - został aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie dopełnił swojego życia oddając je za współwięźnia skazanego na śmierć.

14 VIII 1941 r. - po dwóch tygodniach cierpienia w komorze głodowej, w wigilię Wniebowzięcia Matki Bożej, został dobity przez nazistów.

10 X 1982 r. - ogłoszony świętym.

Autorka tekstu: Violeta Miłosz EMAUS

Parafialne pielgrzymowanie

Z Ustronia wyjechaliśmy w czwartek (21 września) o godz. 23⁰⁰ w liczbie 25 osób, by po drodze tj. w Hermanicach zabrać 3 osoby, w Lipowcu 6 oraz w Nierodzimiu jednego pielgrzyma. Można więc śmiało powiedzieć, że była to pielgrzymka ekumenii kilku parafii. Najcenniejszym pielgrzymem był wśród nas ksiądz wikary Andrzej Filapek, który przed odjazdem udzielił nam błogosławieństwa Bożego. Po przywitaniu wszystkich uczestników i krótkim omówieniu spraw organizacyjnych odmówiliśmy część Różańca, Koronkę do Miłosierdzia Bożego, zaśpiewaliśmy kilka piosenek religijnych „ułożyliśmy się” do snu świadomi, że zaraz z rana - z marszu - będziemy zwiedzać ustalone miejsca.

Około godz. 6 rano rozpoczęliśmy modlitwy poranne, mobilizując wszystkich pomimo zmęczenia i niewyspania. O godz. 9³⁰ dotarliśmy do 40. tysięcznego miasta położonego nad Nogatem tj. Malborka. Zaparkowaliśmy w pobliżu największej gotyckiej twierdzy w Europie, składającej się z trzech zamków i obejmującej ponad 20 ha obwarowań. Twierdza ta w roku 1997 została wpisana na listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Budowlę otaczają mury obronne oraz fosa. W piwnicach Zamku Średniego podziwialiśmy niezwykłą kolekcję bursztynu. Między Zamkiem Wysokim a murem ciągną się ogrody wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego. Wewnętrzny dziedziniec otaczają dwupoziomowe krużganki. Tam wykonaliśmy sobie wspólne, grupowe zdjęcie. W przyziemiach na lewo od bramy znajdują się cele, gdzie trzymany był ongiś Witold - kuzyn Jagiełły. Mogliśmy również oglądać bogaty zbiór fotografii, szczegółową dokumentację odbudowanego ze zniszczeń wojennych Zamku. Bogata jest też kolekcja uzbrojenia, gotyckich rzeźb, sprzętu liturgicznego, srebra stołowego i tkanin. W sezonie turystycznym po zmroku na zamkowych dziedzińcach odbywa się widowisko światłodźwięk. Niestety, nie mogliśmy tego obejrzeć z uwagi na dalsze pielgrzymowanie. Zwiedzanie zajęło nam ponad trzy godziny; ok. 13³⁰ wyruszyliśmy do Fromborka, przejeżdżając przez liczący ponad 130 tys. mieszkańców Elbląg, położony w sąsiedztwie Zalewu Wiślanego, na skraju dwóch krain geograficznych: Żuław Wiślanych i Wysoczyzny Elbląskiej. Dojeżdżając do Fromborka z daleka zobaczyliśmy górujący nad miastem unikatowy gotycki zespół katedralny o charakterze obronnym. Jego centralnym punktem jest potężna XIV wieczna katedra p.w. NMP Wniebowziętej i św. Andrzeja Apostoła. Kompleks otaczają mury obronne z wieżami, basztami i bramami. W przylegającej do murów gotyckiej wieży w latach 1504-1543 mieszkał i pracował Kopernik. Stamtąd dokonywał obserwacji nieba, tam powstało najważniejsze dzieło „De revolutionibus orbium coelestium” (O obrotach sfer niebieskich). W podziemiach znajdują się krypty wielu biskupów, także największego polskiego astronoma. Na dziedzińcu stoi późnogotycki pałac biskupów warmińskich z XVI w., obecnie Muzeum Mikołaja Kopernika. W katedrze trwają prace konserwatorskie, m.in. organów głównych. Mieliśmy jednak okazję wysłuchać 20. minutowego koncertu organowego - wspinała ucztą melomana. Stamtąd ➡ str. 5

str. 4 ↩ udaliśmy się do wieży, gdzie po zaliczeniu 247 schodów weszliśmy na taras widokowy, skąd rozciągał się wspaniały widok na cztery strony świata, m.in. na Frombork i Zalew Wiślany, który przy słonecznej pogodzie urzekał wszystkich. Nikt nie żałował trudu wejścia po schodach.

Po krótkim odpoczynku, wzmocnieni kawą bądź herbatą udaliśmy się do następnego etapu podróżowania, do miasta w powiecie braniewskim, położonego na obszarze Wzniesień Górowskich nad Wałczą tj. do Pieniężna, zwanego do 1945 r. Mehlsach. Znajduje się tam Katolickie Centrum Misyjne i Wyższe Seminarium Duchowne Księży Werbistów. Do muzeum misyjno-etnicznego dotarliśmy na krótko przed jego zamknięciem, ale dzięki uprzejmości pani przewodnik zostaliśmy oprowadzeni po wszystkich salach i mogliśmy zobaczyć ponad 7 tys. eksponatów misyjnych z krajów, gdzie pracują werbiści. Zrobiło to na nas ogromne wrażenie, bo w krótkim czasie przebyliśmy podróż po Indiach, Afryce, Azji i Ameryce. W Centrum Misyjnym pozostawiliśmy przywiezione znaczki pocztowe i okulary.

Mocno spóźnieni udaliśmy się autokarem do jednego z głównych celów naszego pielgrzymowania tj. do sanktuarium Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej, dokąd przybyliśmy przed godz. 20. Po zjedzeniu gorącej zupy pomidorowej, zakwaterowaliśmy się w Domu Pielgrzyma, by przed godz. 21 zgromadzić się w sanktuarium na Apelu Maryjnym z zasłonięciem obrazu. Zaraz po tym ks. Andrzej odprawił mszę św., po której ok. 22 udaliśmy się na zasłużony odpoczynek nocny. Rano dnia następnego, po porannych modlitwach i mszy św., był czas na urozmaicone i bogate śniadanko.

Gietrzwałd to wieś wkomponowana w przecudny krajobraz ziemi warmińskiej, usytuowana w połowie drogi między Ostródą a Olsztynem. Leży na skraju południowej, czyli jak się mówiło polskiej Warmii, otoczony niewielkimi wzgórkami nad rzeką Giłwą, prawym dopływem Pasłęki

Od 13.VIII.1945 roku, kustoszami sanktuarium gietrzwałdzkiego są kanonicy Regularni Laterańscy z Krakowa.

Stare obrazy i malowidła odnowione sprzyjają pielgrzymom w modlitwie i zadumie. Panuje tam skromność wnętrza.. Nad wszystkim rozpościera się obraz Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej w formie Madonny Piastunki, podtrzymującej w rękę Dzieciątko Jezus, ubrany w srebrnej sukienki. Dzieciątko prawą ręką błogosławi, a lewą rękę opiera na księdze, nad koroną Madonny dwaj Aniołowie podtrzymują wstęgę z łacińskim napisem: „Bądź pozdrowiona, Królowo nieba, bądź pozdrowiona, Pani Anielska”.

Objawienia gietrzwałdzkie miały miejsce dziewiętnaście lat po Lourdes i trwały od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. Głównymi wizjonerkami były: trzynastoletnia Justyna Szafryńska i dwunastoletnia Barbara Samulowska. Obie pochodziły z niezamożnych polskich rodzin. Matka Boża przemówiła do nich po polsku, w języku, jakim mówią w Polsce, bo wiemy, że wtedy były to tereny pruskie.

Po śniadaniu wyruszyliśmy w drugi dzień pielgrzymowania, a pierwszym naszym celem było Dobre Miasto. (cdn.)

Stanisław Kościatek

Z życia parafii



- W poprzednią niedzielę, tj. 1 października, przy drzwiach kościelnych została przeprowadzona kwesta na rzecz budowy pomnika Jana Pawła II w Bielsku-Białej. Kwestowali przedstawiciele Akcji Katolickiej.

- W tym dniu na wszystkich mszach św. był czytany list bpa ordynariusza Tadeusza Rakoczego dotyczący I rocznicy kanonizacji abpa Józefa Bilczewskiego.

- W środę, 4 października, we wspomnienie św. Franciszka z Asyżu o godz. 16³⁰ na dziedzińcu kościelnym po raz piąty zostało odprawione specjalne nabożeństwo, podczas którego ks. Zbyszek pobłogosławił zwierzęta domowe. Było ich dosyć dużo, głównie pieski, gołębie i królik...

Po mszy św. o godz. 8³⁰ członkowie świeckiej Rodziny Franciszkańskiej mieli swoje spotkanie.

W tym dniu można było oddać cześć relikwii św. Franciszka z Asyżu. Dla przypomnienia - relikwie te są w naszej Parafii od maja 1998 roku, a ich uroczyste wprowadzenie miało miejsce 8 listopada tegoż roku.

- W minionym tygodniu przeżywaliśmy *dni eucharystyczne* ze stosownymi nabożeństwami i comiesięczną spowiedzią. W sobotę księża odwiedzali w domach chorych z posługą duszpasterską.

- W piątek o godz. 7³⁰ grupa Parafian pod opieką duchową Księdza Proboszcza wyruszyła na tygodniową pielgrzymkę do Rzymu.

przysłowia na październik

- Ile razy przed nowiem w październiku śnieg spadnie, tyle razy wśród zimy odwilży przypadnie.

- Kiedy październik śnieżny i chłodny, to styczeń zwykle łagodny.

Ciekawostki różańcowe

Pius XII ogłasza: „Pragniemy, aby przede wszystkim w rodzinach znowu wszędzie zakwitł zwyczaj odmawiania Różańca. Jeśli pragniecie pokoju w swej rodzinie, odmawiajcie Różaniec”.

JUBILACI TYGODNIA

Krystyna Georg
Hildegarda Murowska
Eugenia Małysz
Ilona Kluska
Anna Kołodziej
Izabela Skóra
Witold Roszczyk
Rozalia Zwardoń

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

MARYJA - MATKA CHRYSYTA, MATKA KOŚCIOŁA

"*Błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia*" (Łk 1, 48). "Pobożność Kościoła względem Świętej Dziewicy jest wewnętrznym elementem kultu chrześcijańskiego". Najświętsza Dziewica "słusznie doznaje od Kościoła czci szczególnej. Już też od najdawniejszych czasów Błogosławiona Dziewica czczona jest pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki, pod której obronę uciekają się w modlitwach wierni we wszystkich swoich przeciwnościach i potrzebach... Kult ten... choć zgoła wyjątkowy, różni się przecież w sposób istotny od kultu uwielbienia, który oddawany jest Słowu Wcielonemu na równi z Ojcem i Duchem Świętym, i jak najbardziej sprzyja temu kultowi". Wyraża się on w świętach liturgicznych poświęconych Matce Bożej oraz w modlitwie maryjnej, takiej jak różaniec, który jest "streszczeniem całej Ewangelii" . (KKK 997)

Różaniec

Z modlitwą jest jak z miłością: na początku jest obfitość słów, dyskutuje się na różne tematy. Później milczy się, rozumie się mówiąc monosylabami. W trudnościach wystarczy jakiś gest, spojrzenie, drobiazg - wystarczy kochać się.

Przychodzi więc czas, w którym słowo jest czymś zbytecznym, medytacja czymś ciężącym, prawie niemożliwym.

Jest to czas prostej modlitwy, czas, w którym dusza przebywa z Bogiem patrząc na Niego z prostotą i miłością, choć często spojrzeniu temu towarzyszą oschłość i cierpienie. W tym okresie swój rozkwit przeżywa tak zwana modlitwa litanijska, to znaczy nieskończone powtarzanie tych samych wyrażen ubogich w słowa, lecz bogatych, przebogatych w treść. "Zdrowaś Maryjo...", "Jezu, kocham Cię...", "Bądź mi miłościw, Panie..."

Jest to czas różańca przeżywanego i umiowanego jako jedna z najwznioślejszych i natchnionych modlitw. Często w moim życiu Europejczyka miałem okazję obserwować lub uczestniczyć w ożywionych dyskusjach orędowników i przeciwników różańca. Na koniec jednak zawsze czułem pewien niedosyt. Dopiero na pustyni zrozumiałem, że ci, którzy dyskutowali o różańcu, nie zrozumieli jeszcze duszy tej modlitwy.

Różaniec jest bowiem modlitwą, która wyprzedza nieco lub towarzyszy modlitwie kontemplacyjnej Ducha. Rozmyślenie czy nie, możecie być roztargnieni lub nie, jeżeli jednak głęboko kochacie różaniec, nie będziecie mogli przeżyć dnia nie odmówiwszy go, co oznacza, że jesteście ludźmi modlitwy. Różaniec jest jak echo fali uderzającej w brzeg, w Boży brzeg: "Zdrowaś Maryjo... Zdrowaś Maryjo... Zdrowaś Maryjo... .

Jest jak dłoń matki na waszej dziecięcej kołysce; jest znakiem porzucenia wszelkiego trudnego, ludzkiego rozumowania o modlitwie na rzecz definitywnego zaakceptowania naszej małości i naszego ubóstwa. Różaniec jest meta, nie zaś startem.

Modlitwa Jezusa

Różaniec jest modlitwą dojrzałości duchowej.

Jeżeli ktoś młody nie potrafi odmawiać różańca, jeśli mówi, że nudzi go, nie nalegajcie. Dla niego pożyteczniejsza będzie lektura książki lub modlitwa bardziej rozumowa. Jeżeli jednak spotkacie dziecko w szczerym polu lub pogodnego staruszka albo prostą kobietę, którzy powiedzą wam, że kochają różaniec, nie starając się zgłębić powodów, cieszyć się i radujcie, bo w ich sercach jest obecny modlący się Duch Święty. Różaniec jest modlitwą niezrozumiałą dla człowieka "rozsądnego", jak rzeczą niepojętą jest powtarzanie tysięcy razy dziennie Bogu, którego nie widzi się, "kocham Cię". Jest jednak modlitwą zrozumiałą dla czystych sercem, dla trwających w Królestwie, dla żyjących Błogosławieństwami.

Ludzie Wschodu, dusze bardzo oddane kontemplacji, rozwinięli modlitwę litanijską podobną do naszego różańca, którą nazywają modlitwą Jezusa.

Chodzi o powtarzanie, powolne powtarzanie z duszą wyciszoną słynne *Kyrie, eleison*: "Panie, zmiłuj się nade mną", jestem bowiem grzesznikiem.

Dochodzą w tej modlitwie litanijskiej do gimnastyki duchowej odpowiadającej ich mentalności, synchronizując ją z oddechem, a nawet z uderzeniami serca.

Jeżeli trudno mi rozważać sprawy Boże, jeżeli nie potrafię skupić się na tej czy innej tajemnicy z życia Jezusa, na tej czy innej prawdzie, ale... pragnę być sam w ciszy u stóp Boga, nieruchomy, nie myślący o niczym, zanurzony w miłości, oznacza to... oznacza wielką rzecz; jest to jedna z najpiękniejszych tajemnic życia duchowego.

Teksty są autorstwa Carlo Caretto; pochodzą ze strony „Moja Droga”

Pieśń do Boga za Polską

Boże, któryś nas stworzył Polakami
i polskiej ziemi żywisz nas darami,
co polskim słowem pozwalasz się sławić,
prosim, racz polskiej ziemi błogosławić.

Spraw, niechaj w Polsce kwitnie święta zgoda,
pobożna ufność, wolność i swoboda,
miłość braterska, obyczajność, praca,
niech lud jej co dzień cnotą się zbogaca.

Co nam być może szkodą lub niestawą,
odwróć to, Boże, za Twą świętą sprawą,
lecz co pomoże, co nas uświęci,
użycz nam tego z Twej ojcowskiej chęci.

Z duchami przodków, którzy już są w niebie,
wznosim pokorne błaganie do Ciebie,
w obecnych klęskach, z każdą złą godziną
lituj się, lituj nad polską krainą.

Anonim z poł. XIX wieku

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.